Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 6 LIPCA. № 51 ROKU 1848.

O ZŁOCIE.

(Ciąg dalszy.)

Europa. Europa dostarczała ze swojéj strony niemałego kontyngensu drogich metalów na rynki starożytnego świata. Południowy pas stałego europejskiego lądu, który tworzą obydwa spadki Pireneów, Alp i Karpatów, ze swojemi odnogami i półwyspami Pirenejskim i Włoskim, i wybrzeżem pomiędzy Adryatyckiém i Czarném morzem a Archipelagiem, obfituje dotąd w drogie metale, a w starożytności bogactwo tego pasu co do srebra i złota, wyrównywało bogactwom azjatyckim i afrykańskim. Wiele rzek biorących początek w tych pasmach, toczyły na dnie swojem złotodajny piasek.

Iberja, czyli teraźniejsza Hiszpanja, była pierwszém źródłem bogactwa Fenicjan i środkowym punktem ich handlu. Podług podań historycznych, Herkules z Tyru z liczną flotą, zebraną u wyspy Krety, pierwszy przedsięwziął wyprawę do Iberji, *kraju bogatego w złoto*, gdzie panował *Chrysoar*, ojciec Geryona. A więc tę daleką i niebezpieczną wyprawę Fenicjan do brzegów Iberji, spowodowały tameczne kopalnie złota, i głośne wiadomości o nich; handlarze ci bowiem, jak również i następcy ich Kartagińczycy, nie uważali ani na niebezpieczeństwa, ani na trudy i koszta, ilekroć szło o zdobycie kraju, w którym były drogie metale. Pierwsza wprawdzie wyprawa Fenicjan do półwyspu Iberyjskiego mogła nie mieć innego celu nad zawiązanie stosunków handlowych; lecz tyle tam zastali wygórowanych wiadomości o skarbach, że te pozostały na zawsze tradycyjnemi pomiędzy narodem. Historja opowiada, że Fenicjanie znaleźli w starożytnéj Iberji tyle srebra, iż robili z niego wszystkie sprzęty domowe, a nawet kotwice do okrętów i używali brył jego za balast powracając do kraju. Srebro iberyjskie Fenicjanie wymieniali w szczęśliwéj Arabji na złoto, które tam, jak już mówiliśmy wyżéj, daleko było tańsze. Z początku Fenicjanie założyli w starożytnéj Hiszpanji handlowe kantory, potém stałe osady a późniéj opanowali w zupełności południową i wschodnią część półwyspu. W któréj mianowicie epoce Fenicjanie przybyli po raz pierwszy do Iberji w historji nie ma śladu; lecz wiadomo, że osada *Gades* czyli *Kadir*, kwitnące późniéj handlowe miasto Kadyx, założona została na 1100 lat przed Narodzeniem Chrystusa, czyli w sto lat po wojnie trojańskiéj (*). Niema wątpliwości, że założenie osad poprzedzały ścisłe stosunki handlowe, dla ustalenia których, przy odległości jaka była pomiędzy metropolją Fenicjan a hiszpańskiemi osadami, potrzeba było niemało czasu. Z tego więc należy wnosić, że iberyjskie kopalnie, były także jedne z najdawniejszych i najbogatszych na kuli ziemskiéj, podobnie jak nubijskie, albo niektóre w Azji środkowéj; z tą tylko różnicą, że w tych ostatnich wydobywano więcéj złota, w Hiszpanji mniéj tego kruszczu, a więcéj srebra.

Znane kopalnie Fenicjan w Iberji, nie przechodziły jak się zdaje za granicę Andaluzji (**). Podług Strabona, znajdowały się one w górach, gdzie *Belis* czyli Gwadalkwiwir (Guadi-al Kibir) bierze swój początek, to jest w południowéj części pasma gór Sierra Morena na granicy Andaluzji i Murcji, gdzie te góry nazywają się Sierra-Segura. Kartagińczycy po podbiciu Hiszpanji, rozprzestrzenili swoje górnicze zakłady daléj, a Rzymianie czynili poszukiwania na całym półwyspie. Roboty uskuteczniały się na skalę nadzwyczaj wielką: początkowo rząd prowadził je na własny rachunek, lecz późniéj cesarz Trajan dał przywiléj na wyrób złota prywatnéj kompanji, która się nazywała *Collegium Aurariorum*, za cesarza zaś Walentyniana dozwolono było każdemu prowadzić kopalnie za opłatą rządowi pewnego *premium*.

Polibiusz opowiada, że dzierżawcy niewielkiego górniczego okręgu w Hiszpanji, mieli u siebie 40,000 robotników (*); zapewne w tym okręgu wyrabiali nie samo złoto, lecz i inne metale. Późniéj jednak prawo ograniczyło, że tylko 500 robotników wolno było używać prywatnéj osobie w jednéj kopalni złota. Pliniusz opisuje sposób wyrabiania złota, zwany *aerugia*, używany w Hiszpanji, który dla olbrzymiéj pracy, przechodzi wszystko, co pod tym względem człowiek sobie wyobrazić może. Obierano naprzykład górę znaną z obfitości kruszcu, i robotnicy wydrążali ją wewnątrz; na powierzchni góry rozstawiono w około ludzi, którzy pilnowali, kiedy góra zacznie osiadać lub rysować się; postrzegłszy to, dawali umówiony znak robotnikom, którzy z podziemnych galeryj uciekali. Po zapadnieniu się góry, wydostawali ze zwalisk złotą rudę, a po wybraniu jéj w wypróżnioną górę wpuszczali wodę, nawet całe rzeki, zwracając je z nadzwyczajnym kosztem, niekiedy nawet z miejsc odległych. Woda w ogromnych massach wdzierając się w lochy, unosiła z emię i kamienie, sam zaś kruszec pozostawał na dnie; a ponieważ pęd wody unosił z sobą i mniejsze cząstki złota, więc na pewnéj przestrzeni wprowadzali wypływającą ze zwalisk wodę w liczne koryta, w których dno wyścielali deskami, i przykrywali łodygami i gałęziami rośliny podobnéj do złotochrustu *(Ulex)*, na których osiadało złoto. Późniéj gałęzie palili i z popiołu przepłukiwali złoto.

Podług Strabona, pomiędzy Luzytanią, dzisiejszą Portugalją, a *Fretum Gaditanum*, to jest pomiędzy rzeką Tagiem a ciaśniną Gibraltarską, mieszkał naród Turdetani, który jak pisze Polibiusz, bardzo wiele miał złota; dwór ich króla odznaczał się większym zbytkiem i bogactwami niż Fenicjan, a stoły u niego okryte były złotemi puharami.

W północnéj Hiszpanji, w Pireneach, były również kopalnie drogich kruszczów. W historji czytamy, że jakiś *Comes Felix*, posiadał kilka zakładów, których pozostałe ślady przekonywają, że utrzymanie ich musiało niegdyś ogromne summy kosztować.

Skarby iberyjskie, jak mówiliśmy wyżéj, były głównem źródłem bogactwa Fenicjan. Późniéj Kartagińczycy dostawali ztamtąd tyle srebra i złota, że byli w stanie prowadzić drugą i trzecią wojnę punicką z Rzymianami, a następnie ci ostatni, ciągnęli ztąd, przez cały czas swojego panowania, ogromne dochody. Ażeby wyobrazić sobie

(*) Heeren. T. II. str. 55 *Velfius Patere* I str. 2.
(**) *Heeren* tom II str. 75

(*) Livius Hist. Rom. lib. XLX. str. 18.

te skarby, rzeczywiście bajeczne, dosyć przytoczyć, że za panowania Kartagińczyków Annibal dobywał z jednych tylko bebeluskich kopalni, z szachtu po 600,000 grzywien czyli po 300,000 funtów srebra dziennie; późniejsi konsulowie rzymscy, oprócz ponoszenia wydatków na utrzymanie wewnętrznéj krajowéj administracji i wojska, oddali do skarbu rzymskiego: Cornelius Lentulus 1515 fun. złota 20.000 srebra i 35,000 denarów w monecie; brat jego Lucius Lentulus 2450 fun. złota i 44,000 funt. srebra; Pretorius He'vius, Minucius Katon, oddali do Rzymu 640,000 funt srebra; Calfurnius, Crispinus, Flaccus, Gracchus Albinus i Muralius, przesłali w rozmaite czasy do skarbu rzymskiego niezliczone massy złota i srebra.

W starożytności dla Fenicjan, Kartagińczyków i Rzymian, Hiszpanja była tém, czém w późniejszych czasach dla Hiszpanów stała się Ameryka.

Starożytni pisarze: Strabon, Pliniusz, Justinus, Titus, Livius, Juliusz Cezar, Diodor, Polibiusz, Marcialis, Silius, Italicus, Klaudyusz i inni, podają o bogactwach Hiszpanji takie wiadomości, iż zdawałoby się że są zmyślone, gdyby późniejsze poszukiwania za naszych już czasów, nie stwierdzały tego. W XVI wieku po Narodzeniu Chrystusa, rodzina hrabiów Fuger, znana pod nazwiskiem *Fukar*, mając udzielony sobie szczególny przywiléj na wyrabianie metalów, dobywała w 1551 i następnych latach srebro i złoto; 20-ty procent podatku od wyrobionego metalu, który się płacił do skarbu, wynosił rocznie 24 miljony realów, czyli 1,114,285 rub. sr. Zamożność familji Fukarów, weszła w Hiszpanji w przysłowie; mówią tam: *es rico como un Fukar*; bogaty jak Fukar.

Kopalnie Fukarów, w roku 1768 objęła francuzka kompanja, która sprowadziła na dyrektora z Saxonji w r. 1774 górnika i mineraloga Hyppenzacha. Zastał on hiszpańskie kopalnie nadzwyczaj bogatemi; wspomina o znajdowanych tam za jego czasów kawałkach złota, niekiedy 10 funtów ważących.

W Grenadzie, w górach *Sierra-Navada*, dotąd całe familje utrzymują się z wypławiania złota z piasku *Doro*, albo *lava dores*, którego samo nazwisko *(dat aurum)*, świadczy jak jest bogatym.

Rzeka Tag, biorąca początek z gór *Albaraon* (Sierra de Molina), toczyła złoty piasek, a miały go zapewne już mniéj, już więcéj i inne rzeki z tychże gór wypływające.

W Sardynji, o któréj Kartagińczycy w pierwszym traktacie w roku 509 przed Narodzeniem Chrystusa z Rzymianami zawartym, wspominają jako o prowincji do nich należącéj, były kopalnie drogich metalów, lecz historja nie objaśnia, czy było tam złoto. Dziś w Sardynji go niema, lubo srebra jest podostatek. W kraju tym jak również i w Hiszpanji, za czasów panowania Fenicjan i Kartagińczyków, cudzoziemcom zabroniony był pobyt, co pochodziło zapewne z obawy, aby o bogactwie płodów krajowych nie rozchodziły się wieści za granicą, a właśnie to utwierdza w domniemaniu, że i na téj wyspie musiało być w starożytności złoto.

Na włoskim półwyspie, podług Polibiusza, w północnéj części, pracowała w kopalniach złota taka liczba robotników, że cenzor przymuszony był ograniczyć ich liczbę, a to zapewne z powodu, aby kopalnie nie wyczerpnęły się zbyt prędko, i aby nie upadła cena tego metalu, którego już wiele dostarczono do Rzymu. Do tych złotodajnych źródeł należały zapewne kopalnie dotąd istniejące, lubo dziś ubogie, na południowym spadku Alp w Macugnaga, w kantonie gryzońskim, i t. d.

Na wybrzeżu pomiędzy Adrjatyckiém i Czarném morzem a archipelagiem, i na wyspach do Europy należących, znane były w starożytności bogate kopalnie złota. Znajdowały się one za czasów Fenicjan i na wyspie *Thasos*, naprzeciw Tracji położonéj, odkrytéj i opanowanéj przez Fenicjan w czasie ich pierwszych wypraw morskich.

W starożytnéj Grecji w prowincjach: Epirze, Attyce i Tracji, za czasów Solona na 600 lat przed Narodzeniem Chrystusa, istniały kopalnie złota, teraz całkowicie zaniedbane. W Macedonji (teraźniejszéj Albanji), Paweł Emiliusz około 168 r. przed Narodzeniem Chrystusa zakazał prywatnym wyrabiać złoto i srebro. Były tam kopalnie również bogate, albowiem w prowincji *Jamboli* (Emboli) kopalnia *Siderocops*, jeszcze za naszych czasów bardzo obfitowała w złoto.

Wyżéj ku północy, w Illirji, Dalmacji i Dacji, Rzymianie w 1-m wieku po Narodzeniu Chrystusa mieli kopalnie złota, z których bezwątpienia już i przedtém korzystali krajowcy. Na przestrzeni téj, zajętéj dziś przez Multany, Wołoszczyznę, Węgry, Illirją, Dalmacją, Bośnią i Serbią, dotąd znajdują się złotodajne piaski i kopalnie złota mniéj lub więcéj bogate.

Na południowym spadku Karpatów, tam gdzie one oddzielają księstwa multańskie i wołoskie od krajów austrjackich, w roku 1811 posłani rossyjscy górnicy odkryli szerokie żyły złotéj rudy, które wszakże dotąd nie zaczęto wyrabiać. W rzekach zaś *Dembowica* i *Argis*, biorących początek w Karpatach i przez te księstwa płynących, Cyganie podczas opadnienia wody zbierają w piaskach złoto w małéj ilości i opłacają nim podatki. Przed kilku laty utworzyła się tam prywatna kompanja dla płukania złota, lecz trudno spodziewać się, ażeby rachuba i nadzieje jéj były ziszczone.

Ku zachodowi, Karpaty są daleko obfitsze w metale. Stare przysłowie węgierskie mówi: „*Neusohl* (Bańska) *jest opasany miedzianym, Schemnitz* (Bystryca) *srebrnym, a Kremnitz* (Szczawnica) *złotym murem.*"

Z czterech górniczych okręgów, na które dzielą się Węgry (*) kopalnie okręgów niższych i wyższych Węgier mało wydają złota. W Banacie *czarna miedź*, w *Dognasku* i kopalnia *Rez-ban'ya* na granicy Siedmiogrodu, jak również złotodajne piaski, których płukaniem Cyganie od niepamiętnych zajmują się czasów, wydają więcéj złota; Siedmiogrod zaś dostarcza go najwięcéj

Wszystkich kopalni złota w Węgrzech liczą czterdzieści, z których najbogatsze *Nagy-ag*, *Offenbanya*, *Faczebaya*, i doliny otaczające małe miasteczka *Abrud-banya Körös-banya*, gdzie główniejsze pokłady są w *Werespatack* i *Wulkoj* Kopalnja *Werespatack*, chociaż od 18 wieków bez przerwy jest czynną, jeszcze na bardzo długi czas wystarczy. Znajduje się także wysokiéj próby złoto w górze *Ponor* w komitecie *Bihar*; najlepsze zaś w Węgrzech a w ogólności i w całéj Europie, jest w *Botza* w komitecie *Liptowskim*. Niedaleko Schemnitz była bardzo bogata kopalnia *Glashütten*, lecz zgubiony jéj ślad, nie dał się już późniéj odkryć. Wiele rzek w Siedmiogrodzie toczą złoto w swoich piaskach, a szczególniéj rzeka *Aranyos* znaną jest z wielkości ziarn *(paillettes)* w niéj zbieranych. W rzece *Drawie* na granicach Kroacji, Węgier i Styrji, przepłukiwano poprzednio rocznie 1,800 grzywien złota (**). W komitecie *Ternesch* należącym do Banatu, 12,000 grzywien rocznie z rzek wypłukiwano. Podług Demiana w Węgrzech wyrobiono w ogóle 87,000 grzywien złota (***). W Kremnitz od r. 1740 po 1773 wybito w mennicy monety 100 miljonów guldenów z krajowego złota i srebra (****). Jednakże produkcja złota w Węgrzech zmniejszyła się teraz; w przecięciu przypada rocznie na okręgi (*****).

Niższych Węgier	500	grzywien.
Wyższych Węgier	100	„
Nagy-banya	600	„
Banat	100	„
Siedmiogród	2500	„
Razem	3800	grzywien.

czyli 2,128 kilogramów; co uczyni około 1,088,804 rub. srebrnych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(*) Niższe Węgry, wyższe Węgry, państwo Nagybanja i Banat.
(**) Funt ma 2 grzywny, 100 funtów 56 kilogramów.
(***) Maltebrun 1837 T. IV. str. 620.
(****) Demian, I. str. 203.
(*****) Annales des mines, IV. série, T. VII. i livraison 1845 i Gornyi żurnał 1825 nr. 5 str. 67.

BUDOWNICTWO WIEJSKIE.

(z *Tyg. Rol. Przem. Lwow.*)

Budownictwo wiejskie u nas jeszcze podlega wadom. Budynki drewniane są wprawdzie suche i ciepłe, lecz wystawione na niebezpieczeństwo pożarów i tak mało trwałe, iż każde nowe pokolenie cały kraj prawie na nowo odbudowywać musi. Jakaż ztąd potrzeba drzewa i lasów wynika? Murowane tak z cegły jak i z kamienia są kosztowne, w wielu okolicach przechodzą często siły nawet ubogiego wieśniaka, a prócz tego nie opierają się wielkim pożarom: gdyż te niszcząc wapno, niszczą spojność budynku i na rozpadnięcie się go narażają, a do tego kamienne bywają po największéj części zimne i wilgotne. Tak zwane ziemianki, z bitéj suchéj ziemi, w naszym klimacie okazały się bardzo niedogodnemi.

W podróżach moich zdarzyło mi się natrafiać na sposób budowania wiejskiego, który łączy wszelkie dogodności: taniość, trwałość, bezpieczeństwo od ognia, ciepło i suchość, a tym jest murowanie z gliny mokréj ze słomą, sposobem następującym:

Wykopawszy do calca, muruje się fundament z kamieni, jakie się w okolicy znajdują; do lekkich budynków dostateczne są rumaki; muruje się o parę cali szerszy nad łokieć; wyprowadza się go z pół łokcia nad powierzchnię ziemi, do czego służą lub grubsze kamienie lub dobrze wypalone cegły na glinie osadzone.

Przywozi się czysta glina, lub gdy jest w bliskości stawiać się mającego budynku, co się najczęściéj zdarza, zrzuciwszy wierzchnią warstwę ziemi, wykopuje się, rozrzuca, nalewa się wodą i tratuje wołmi, tak jak się robi przygotowawczo do cegły, aby z tego zrobiła się massa niezbyt rzadka. Gdy się woda dobrze z gliną wymiesza i połączy przez to tratowanie, ściele się na to zdrowa żytnia słoma i rozściela się ją tak, aby nigdzie nie leżała kupkami. Tratuje się powtórnie wołmi, aby ją należycie z gliną wymieszać. Można do tego i innéj używać słomy, nawet zepsutego siana, najlepsza jest jednak żytnia słoma.

Przygotowawszy tak materjał, przystępuje się zaraz do murowania pierwszéj warstwy która łokieć szerokości a pół łokcia wysokości zajmować powinna. To murowanie jest bardzo rzeczą prostą: zależy na tém, aby rzucić glinę przerobioną ze słomą i jeszcze mokrą, na fundament i rozrobić ją dobrze motyką w szerokości łokcia, a wysokości pół łokcia. Prosta motyka i pion mularski, to są wszystkie narzędzia do tego potrzebne.

Wymurowawszy tak całą warstwę, nie gładząc jéj wcale, szczególniéj na wierzchu, przerywa się robota. Wymurowana warstwa schnie tak długo, dopóki nie wyschnie zupełnie; w ciepłą i pogodną porę dosyć jest na to dni kilku, w dżdżystą potrzeba dłuższego czasu, aż pogoda nastąpi. Gdy niższa warstwa wyschnie, muruje się tym samym sposobem druga, a gdy ta wyschnie trzecia, i następnie po wyschnięciu poprzednich, każda na pół łokcia wysoko dla łatwiejszego wyschnięcia dopóki się cały budynek nie ukończy.

Cała przezorność przytém potrzebna zależy na tém, aby ściany prostopadle były wyprowadzone, do czego pion mularski a największéj linja mularska są potrzebne i dostateczne. W ciągu murowania, po pierwszéj lub najdaléj drugiéj warstwie, wkładają się uszaki (oddrzwia), a jak się mają okna zaczynać, ramy, jak się to dzieje przy zwyczajném murowaniu z cegły lub kamienia.

Gdy ostatnia warstwa należycie wyschnie, kładzie się bezpiecznie dach na ten budynek. Ściany obcinają się wewnątrz i zewnątrz toporem lub ostrą łopatą. Gdzie się okażą rozpadliny, które być muszą przy wyschnięciu lecz które na wskroś nie przechodzą, wysmarowuje się rozrobioną gliną. Dach powinien być cokolwiek szerszy z tak zwanym okapem, aby bronił przeciw nawalnicom.

Im glina jest lepsza i tłuściejsza, tém lepszy będzie budynek; trafiło się jednak, iż glina, do tego używana, miała 82 procentu piasku a przecie budynek z niéj wystawiony był mocny. Na drugi rok, gdy już glina dobrze osiądzie, można taki budynek pobielić; lecz proste bielenie od gliny zwykle odpada, więc lepiéj jest niegaszone wapno utłuc lub na farbiarskim kamieniu rozetrzeć, serwatką rozpuścić i tém ściany pomalować; lub też przy murowaniu każdą warstwę szabrować cegiełkami albo drobnemi kamyczkami; lub gdy trochę podeschną ściany, dziury małe z góry na dół wybijać i wapnem wyrzucić; lecz to bielenie lub wyrzucanie wapnem dopiero drugiego roku, gdy budynek osiądzie, miejsce mieć może.

Owczarnie w ten sposób stawiane są tanie, bezpieczne od ognia, ciepłe i wygodne. Lecz ponieważ owce lubią lizać glinę, przeto do wysokości do jakiéj dosięgnąć mogą, lub drzewem obić lub wapnem wyrzucić, z cegły lub kamienia podmurować należy, tym sposobem stawiane są owczarnie w majętnościach hr. Szulemberga w księstwie Brunświckiem.

Takie ściany mogą także za ogrodzenie służyć i nad ½ łokcia grubości nie wymagają. Na wierzchnią warstwę przy murowaniu wkładają się kawałki drzewa, które o cal występują nad ścianę; na te kładzie się i przybija deski i olejno je się maluje, lub też na nich lekki daszek z dachówki, gontów, albo słomiany się stawia.

Korzyści tego rodzaju murowania są następujące:

1. Glina będąc złym przewodnikiem ciepła, budynki takie są ciepłe w zimie, chłodne w lecie. 2. Są suche: gdyż glina tak wyrobiona dobrze raz wyschnąwszy nie przepuszcza wilgoci 3. Trwałość jest nadzwyczajna: w Prusiech stoją podobne budynki po 120 do do 150 lat, a dobrze utrzymywane, należycie pokryte, najmniejszego nie okazują zepsucia. 4. Pożar najsilniejszy nie tylko nie nadweręży takowego budynku, lecz go owszem umocni, glinę wypali na cegłę i w skałę prawie przemieni.

Gdy ten rodzaj budowli upowszechni się w kraju naszym, o ileż się zmniejszy potrzeba lasów? Pierwiastkowem źródłem wzrostu olbrzymiego Anglji są kopalnie węgla kamiennego; ustała potrzeba drzewa, zniknęły lasy z powierzchni ziemi, na ich miejscu powstały obszary zboża i wzmogła się ludność, która tylko w stosunku środków wyżywienia się wzrasta. Ubytek lasów przykłada się nawet do ułagodzenia klimatu, aby się o tém przekonać, dosyć jest porównać Germanię Tacyta z teraźniejszemi Niemcami.

W Rocznikach möglińskich z r. 1822 poleca hr. Knobelsdorf ten sposób stawiania budynków temi słowy: „W roku 1805 poznałem ten sposób murowania i dotąd 18 budynków tego rodzaju stanęło w dobrach moich. Najmocniejszym dowodem mocy murów takich jest stodoła w Talkenburgu koło Berlina w r. 1812 postawiona, któréj wysokie ściany przeciw wszelkim przepisom z takim pośpiechem wyprowadzono, iż należycie nie wyschły, i tak się pokrzywiły, iż zdawało się niepodobieństwém, aby dach utrzymać mogły. Dzisiaj jeszcze ta stodoła stoi mocno i śmiało, iż rolnicy ją z równą ciekawością odwiedzaćby powinni z jaką odwiedzają budownicy krzywe wieże Pizy i Bononji. Bez żadnego uprzedzenia utrzymywać można, iż także pomieszkania dla wyższych klass tym sposobem stawiane być mogą, wewnętrznéj wygodzie odpowiadają: gdyż są ciepłe w zimie, chłodne w lecie, a nie przeszkadzają ozdobom. Na nich się obicia papierowe i malowania lepiéj trzymają, niż na ścianach kamiennych. Najpiękniejsze domy wiejskie podług każdego planu mogą być tym sposobem stawione; użyteczność ich i taniość tak jest oczywistą, iż jéj nikt nie zaprzeczy, kto tylko budynki takie sam widział. Tanim musi być taki budynek, do którego materjał potrzebny jest na miejscu; do którego nie potrzeba drogich majstrów, dosyć prostych robotników, którym literalnie jaskółki budujące swe gniazda za nauczycieli służyć mogą. Pożytecznym i trwałym musi być budynek którego grubej ściany burza nie obali, ogień nie zniszczy, który w zimie ciepło w lecie chłodne daje schronienia. Nakoniec pięknym, aby zadosyć uczynić trzem przykazaniom architektury, może być taki budynek; gdyż wszelkie przypuszcza ozdobienie. Czyliż materjał do tego użyty nie jest tą samą miękką każden kształt przyjmującą massą, jakich używa plastyka do swoich wyrobów? Rzadko zaiste rzecz jaka łączy w sobie tyle skromnéj pożyteczności, ile ten wynalazek, i jeżeli ten nie jest dobrodziejstwem największém dla rolnika, to nie jest niem żaden inny.

W Wielkiéj Polszce, teraz w Ks. Poznańskiem nazwanéj, ten sposób murowania, rządowym okólnikiem ogłoszony, coraz większéj nabiera wziętości; po wielu miejscach natrafiać można na podobne budowle.

W Rossji sprowadzony do przewodniczenia instytutowi rolniczemu w Luganie, w Gubernji Ekaterynosławskiéj dyrektor Stisser, z najlepszym skutkiem zaprowadza ten sposób murowania. W rozprawie przez towarzystwo rolnicze Petersburskie w r. 1829 w języku rossyjskim wydanéj twierdzi, iż takie budowle na dwa piątra wystawione widział, iż z budynków przy tym instytucie na ten sposób wymurowanych, jeden z umysłu nie kryty przez całą zimę zostawił, a ten wystawiony na słoty jesienne i zimowe, na odtajania wiośniane, nic jednak nie ucierpiał. Ten wzór znalazł już na Białéjrusi naśladowców, w dobrach ks. Lubomirskiego koło Mohilowa nad Dnieprem, w klimacie ostrzejszym od naszego, widziałem już w zimie roku 1830 obszerną karczmę na ten sposób wystawioną i zamieszkałą wygodnie. Kilkoletniem już własnem nawet doświadczeniem wsparty udzielam tych wiadomości współziomkom, przekonany, iż tém prawdziwą krajowi niosę usługę.

Izydor *Pietruski.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 27 *czerwca.* Przy ciągle niskich cenach zboża i widoku rychłego ich podniesieniu, w zeszłym tygodniu panowała wielka czynność, i ruch na tutejszym targu. W ogóle obrócono przeszło 600 łasztów pszenicy, z któréj tylko jedna partja 47 łasztów, doborowéj, wysoko-pstréj 130—131 funtowéj uzyskała najwyższą cenę targową. Inne partje sprzedawano zwykle o 15 do 20 zł. gd. niżéj stosownie do jakości i dobroci towaru. Żyta sprzedano 44 łaszty 124 funtowego po zł. gd. 185 łaszt (zł. 12 gr. 10 korzec), 119 funtowego po 175 zł. gd. Jęczmienia 6 łasztów, 104 do 105 funtowego, po 114 zł. gd. i grochu 35 łasztów, w pierwszych dniach tygodnia po 240 zł. gd. w ostatnich po 220 do 217½ zł. gd. W skutek nadeszłych tu wczoraj i dziś lepszych wiadomości z Anglji, na dzisiejszym targu sprzedano znowu przeszło 260 łasz. pszenicy, z któréj blisko 140 łasztów doborowéj wysoko-pstréj, po cenie niewiadoméj, ale jak słychać wyższéj nad targową. Za resztę około 120 łasztów płacono: za dobrą pstrą, 131 funtową 375 zł. gd. łaszt, za pstrą 357½ zł. gd. za 128 fun. 350 i 345 zł. gd. Dziś zbyto jeszcze 24 łaszty białego grochu po 240 do 258½ zł. gd. a czasem po 220 zł. gd. Atmosfera, skutkiem zeszłotygodniowéj słoty i wiatrów bardzo się ochłodziła, powietrze nadzwyczaj przyjemne.

Londyn 26 *czerwca.* Od kilkunastu dni mamy tu ciągłe deszcze i czas nader przykry. Dowozy pszenicy i wszelkiego innego krajowego ziarna, na targ dzisiejszy bardzo były szczupłe, ale za to od tygodnia mamy nader wielkie dowozy zagranicznego jęczmienia i owsa. Handel pszenicą cokolwiek zwolniał teraz ale ceny zeszłego poniedziałku utrzymały się zupełnie. Jęczmień tylko spadł o 1 szyling na kwarterze, świeży owies także staniał o 1 do 2 szylingów. O nasienie koniczyny nikt się nie zapyta nawet. Inne artykuły bez zmiany.

WEŁNA.

Wrocław 28 *czerwca.* W tym tygodniu sprzedano z pierwszéj ręki kilka partyj wełny polskiéj jedno-strzyżowéj po 50 talarów. Prócz tego zabrano z targu trochę wełny ze zdechlaków po cenie 38 do 44 talarów. Zbyto także cokolwiek wełny jagnięcéj po 66 talarów.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC LIPIEC 1848 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 9; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 18; Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 łutów 13 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. 1 łutów 7. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 2 łutów 14; Placek solony za gr. 1 łutów 11. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. 1 łutów 9 bochenek chleba za gr. 10 funt 2 łutów 18 bochenek chleba za gr. 20, fun. 5 łutów 4 Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt. 1 łutów 23 bochenek chleba za gr. 10 fun. 3 łutów 14 bochenek chleba za gr. 20 fun. 6 łutów 28 Mięsa wołowego funt. gr. 13; krowiego lub z bukatów gr. 12, funt polędwicy gr. 26. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 13; Schabu funt gr. 11; Słoniny swieżéj funt gr. 24; Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt zł. 1 cielęciny gr. 12.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 1 lipca 1848 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	74	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	93	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	55	54½
„ Listy Zastawne	—	84
„ Listy Zastawne nowe.	84	—
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	56
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	69	70
lit. B. 200 „ . . .	11	—
procentowe „ . . .	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 4 lipca 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów z krót. ter.	2 M. .	—	—	100	80
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	98	10	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	150	75	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	7	5	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		59	50	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		14	—30	14	25
„ „ nowe za 100		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 2